Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 20

niedziela 15-go maja

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409-090.
Telefon Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

WŁADYSŁAWOWO — nowy polski port...

Nowy polski port...

Mniej więcej w połowie naszego wybrzeża, u nasady półwyspu helskiego, nad pełnym morzem — powstał nowy port. Tam, gdzie jeszcze tak niedawno fale morskie z odwiecznym uporem, z nieposkromioną siłą żywiołu biły o brzeg, gdzie burze gnały kutry i barki rybackie — dziś kutry te znalazły bezpieczne schronienie.

Rozwój naszego rybołówstwa morskiego sprawił, że nad pełnym morzem powstać musiała baza dla rybaków z całego wybrzeża. Minęły już czasy, kiedy przybrzeżne połowy były podstawą rybackiego kunsztu, kiedy niewielkie przystanie stanowiły dostateczne schronienie dla zwykłych, prymitywnych łodzi rybackich. Dzisiaj rybacy nasi płyną w dalekie strony Bałtyku i morza Północnego, by z tych dalekomorskich wypraw zebrać obfity plon. Owe niewielkie przystanie musiały więc być zastąpione przez nowoczesne urządzenia portowe, któreby zapewniały polskiemu rybołówstwu wszelkie warunki pełnego rozwoju.

Powstał zatem nowy port rybacki — Władysławowo, nazwany tak od imienia króla Władysława IV, który przed trzema wiekami, w roku 1635-ym przybył na polskie wybrzeże, by zbadać stan warowni morskich.

Przed dwoma laty, w dniu 18-ym marca 1926 wbito w morskie dno pierwszy pal. Był to fundament pierwszego mola portowego. Dzisiaj port jest gotów. Basen jego tworzą dwa mola zewnętrzne: zachodnie długie na 763 mtr. i wschodnie długości 320 mtr. Powierzchnia wodna portu wynosi około 14,5 ha. Długość nadbrzeża ujęta portem sięga 1100 mtr. Głębokość portu dochodzi do 6 mtr. Wewnątrz basenu biegnie molo wewnętrzne długości 190 mtr., będące odgałęzieniem mola zachodniego. Prócz tego dwa drewniane pomosty służyć będą do wyładowania statków.

Tereny portowe obejmują ponadto około 17 ha brzegu, gdzie obok wybudowanego już kapitanatu portu wzniesione będą w niedługim czasie magazyny, chłodnie, wędzarnie, stocznia rybacka itp.

W słoneczny, jakże piękny, majowy ranek odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia portu Władysławowo. Uroczystość — całej Polski, dumnej z każdej zdobyczy na swoim wybrzeżu, a jednocześnie tak bardzo radosna chwila dla rzesz rybaków, ludzi żyjących z morza...

Rysują się przed nami potężne, nieustępliwe linie szarych bloków betonu. Wielkie jęzory fal liżą je z jakimś niecierpliwym zdziwieniem, obryzgują pianą... A w ciszy portu sterczą dumnie maszty kutrów, flagi łopocą wesoło, odświętnie — to nastrój, który przeniknął tłum ludności rybackiej, zebranej na wybrzeżu, na pomostach, na molo...

Przed portem głaz, na nim brązowa tablica i napis:

„3 maja 1938 poświęcono i otwarto port — Władysławowo — tak nazwany dla upamiętnienia warowni morskiej założonej w 1635 r. na tym wybrzeżu przez króla Władysława IV".

Przecięcie wstęgi, poświęcenie, przemówienia... Port jest gotów, jest otwarty — rozpoczął swą służbę.

Służbę oficjalną, bo nieoficjalnie — jeszcze na pół roku przed jego ukończeniem — bywał już schronieniem dla kutrów rybackich, swoich i obcych, a nawet dla mniejszych statków handlowych, gdy sztormy jesienne wzburzyły szare fale Bałtyku. Ta właśnie nieoficjalna służba Władysławowa — to może najlepszy dowód, jak bardzo potrzebny był nowy port w tym punkcie wybrzeża.

Znaczenia tego portu nie trzeba zresztą uzasadniać. Jest ono oczywiste dla każdego, kto sercem odczuwa miłość do morza, a myślą ogarnia całą doniosłość gospodarczej roli morskiego rybołówstwa.

—O—

Zadanie, które wykonać musimy

Po dokładnym, kilkudniowym zwiedzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego stwierdził P. Prezydent Rzplitej, że „zdołano tu zrealizować prawdziwie twórczy entuzjazm pracy, budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym", że zatem otrzymujemy „nowy czynnik wiary w niespożyte siły narodu polskiego, a zarazem reakcję przeciwko wszelkiemu bezpłodnemu pesymizmowi".

Jaka była geneza tego dzieła twórczego, dla którego Głowa Państwa znalazła tyle uznania? W mowie, wygłoszonej w Katowicach przez wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, znajdujemy barwną ilustrację, jak to świadoma wola i wiara we własne siły tworzą „wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym«. Akcja wstępna — wyjaśnił min. Kwiatkowski — oparła się o inicjatywę państwową. Ona to wytknęła kierunki dla równoczesnego i harmonijnego, planowego realizowania zarówno rozbudowy t. zw. przemysłu obronnego, jak też i dla zagadnienia rozwoju urbanizacji, odciążenia przeludnionej wsi, organicznego spojenia dwóch dzielnic Polski poprzez martwy pas zaborczy, przesunięcia na korzyść żywiołu polskiego udziału w wartościach przemysłowych i handlowych, a wreszcie i postulat ogólnego ożywienia koniunktury w Polsce i przygotowania nowych terenów dla inwestycji prywatnych.

To był punkt wyjścia i plan zasadniczy. Ale — wiemy przecież — tak olbrzymie zamierzenie wymaga niemniej wielkich wkładów i kosztów. Skąd się więc znalazły na wykonanie tego planu pieniądze? Wyjaśnił to również w Katowicach min. Kwiatkowski. W bardzo znikomej części — bo mniej niż 20 proc. — pieniądze dostarczone zostały z zagranicy (z pożyczki francuskiej). Lwią część kosz-

tów pokrył własny, polski rynek pieniężny. Stało się to możliwe, odkąd nasza gospodarka budżetowa weszła w stan stałej równowagi. Dawniej wszelki pieniądz pochłaniała konieczność pokrywania niedoboru. Deficyt przed kilku laty absorbował więcej pieniędzy, niż obecnie koszt rozbudowy C. O. P. Obecnie jesteśmy już w tym położeniu, że możemy sobie na to pozwolić, by nie naruszyć zupełnie żadnej pozycji w budżecie państwowym — a równocześnie na cele inwestycyjne — zarówno w C. O. P., jak i innych dzielnicach państwa — przeznaczyć bardzo poważne sumy.

Tak przedstawia się z punktu widzenia gospodarczego i finansowego realizacja nowych i trwałych wartości w dziedzinie „podciągnięcia wzwyż" naszego poziomu ekonomicznego i zwiększenia naszego potencjału obronnego w obrębie C. O. P.

Lecz to, co zostało stworzone w jednym regionalnym okręgu, jest zaledwie fragmentem wielkiego dzieła, które musimy podjąć zarówno na największą skalę — jak i w największym zasięgu terytorialnym.

Myśl ta przyświecała słowom, które gen. Skwarczyński wypowiedział ostatnio na inauduracji prac okręgu poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W dawnej Rzplitej szlacheckiej — mówił — panowało powszechnie błędne przekonanie, że jedynymi zaszczytnymi i godnymi szlachcica zajęciami są zawód rycerski i praca na roli. W związku z tym mieszczaństwo było w olbrzymiej większości elementem obcym, napływowym i nigdy nie było stanem silnym i wpływowzm. Jedynie w Wielkopolsce stworzyło polskie mieszczaństwo silne tradycje handlu i rzemiosła. I ono też „stanowi żywy przykład, w jaki sposób zapewnić można rozwój życia gospodarczego miast i w jaki sposób zapewnić można słuszną i należną przewagę żywiołom czysto polskim; nie metodą łatwego frazesu i awantury ulicznej, lecz solidną i wytrwałą pracą realizacyjną najskuteczniej można spolszczyć handel i rzemiosło".

Mamy tu więc wskazany przykład: jest nim tradycja wielkopolskiego pioniera rozwoju gospodarczego — i mamy cel, do którego zmierzać muslmy w całej Polsce: budowania naszego postępu gospodarczego na fundamentach trwałych, realnych, swojskich, opartych na „rzetelności wyziłku i solidarności działania".

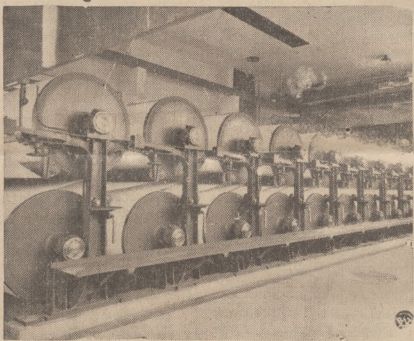
Nie sprostamy temu wielkiemu zadaniu w rozsypce, dając w życiu publicznym pierwszeństwo temu, co dzieli, co wyczerpuje energię na jałowe spory i licytacje na arenie pojitycznej. Stwierdzili to bardzo wyraźnie i silnie wszyscy trzej, najbardziej autorytatywni obserwatorzy obecnej naszej rzeczywistości i Prezydent Rzplitej, gdy po zwiedzeniu C. O. P. położył nacisk na zbiorowy, sharmonizowany wysiłek „budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym" — i kierownik państwowej nawy gospodarczej, wicepremier Kwiatkowski, gdy w Katowicach żądał konsolidacji wewnętrznej, gdyż — jak mówił — „jeśli społeczeństwo polskie pozostanie w stanie rozproszkowan,a, ścierania swej energii na walki nieistotne, to konieczność podciązania Polski wzwyż dokonywać się będzie fragmentarycznie, przypadkowo, w zależności od łaski losu" — i najdobitniej szef Obozu Zjednocznia, gen. Skwarczyński, gdy w Poznaniu kładł nacisk na te metody jednolitego działania, które w Wielkopolsce doprowadziły do tak doniosłych rezultatów.

To, co w trzech ośrodkach Polski — w Centralnym Okręgu Przemysłowym, w Katowicach i w Poznaniu, zostało powiedziane przez trzy autorytatywne czynniki w naszym życiu zbiorowym: Głowę Państwa, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i Kierownika Polityki Gospodarczej Rządu — stanowi syntezę, skupiającą w sobie wszystko, czego od nas wymaga interes państwa i narodu, stanowi zadanie, które musimy wykonać.

Synteza ta i zadanie to brzmi: zjednoczony wysiłek jako „reakcja przeciw wszelkiemu bezpłodnemu pesymizmowi" — i skupienie się w imię „twórczego entuzjazmu pracy, budującego trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym".

—o—

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego



Reprodukujemy pierwsze zdjęcia z Centralnego Okręgu Przemysłowego, pochodzące z własnego reportażu fotograficznego, wykonanego ostatnio na terenie C. O. P.

Na zdjęciu suszarnia celulozy.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Kraków Jana Matejki (1838-1893)

Właściwie piękno »miasta sztuki« – uzyskał Kraków — dzięki Janowi Alojzemu Matejce (1838 – 1893), urodzonemu przed stu laty w Krakowie, zmarłemu i pochowanemu również w podwawelskim grodzie. Bowiem »misirz Matejko« — stworzył środowisko, jakie głównie wyraża się w sztuce — czego dopełnił poezją Stanisław Wyspiański, (1869 – 1907). Coprawda sztuka obiera sobie Kraków, we Wita Stworza (1438 – 1533), ale sporna epoka, nazwisko, lubo początkuje się artystycznej miarykrakosa, co zaznaczył historyk Aleksander Gucmini (1538 – 1614) nazywając poraz pierwszy »urbs celeberrimae artis«, Kraków, są jeszcz niekrystalizowane, aż dopiero Matejko, dzięki indywidualności i wielkości, opromieni Kraków aureolą rodzimego malarstwa epokowego. Romantyzm obrał sobie Wilno, jako środowisko, obok Warszawy, ale romantyzm poezji, wyprzedził »romantyczne malarstwo« – jakie w Krakowie stworzył Matejko. Słusznie niemiecki autor, Alfred Kuhn, w swojej, już w drugiej edycji: »Die polnische Kunst« (Berlin 1838), nazywa Matejkę i erę jego malarską: »die polnische Romantik, in der polnischen Plastik«... Matejko bowiem – jak Chopin — w muzyce, on – w malarstwie, dopełnia całokształtu romantycznej twórczości odrodzeniowej w Polsce. Interpretuje w plastyce wizję Skargi, czy Wernykowy, jakżeż przez romontyków – uznaną i uważaną za prorocze »confilew« duszy narodu, w jej »jasnych dusz słowach«... Wszystko to płynie z podłoża krakowskiego. Syn nauczyciela muzyki (Franciszek Matejko, z Kralowego Hradca, matka Joanna Rozzberg, córka kupca krakowskiego) uczęszczał do szkoły św. Barbary (ludowej), a potem do gimnazjnm Nowodworskiego (św. Anny), gdzie już »rysunki i drobne szkice« zwracały uwagę i wskazywały, że ich autor... artystą zostanie.

W 14 roku życia (1852) Matejko uczy się w ówczesnej »Szkole sztuk pięknych« (Coll. minus, przy ul. Gołębiej), malarstwa i kompozycji. Nauczycielowie jego, to znani: Henryk Stattler (1834 – 1877) i Władysław Łuszczkiewicz (1828 — 1900). Pięcioletnie studium Mat..ki – pod okiem dwóch mistrzów – wieńczy obraz: »Karol Gustaw przy grobie Ło-

O duszę żołnierza polskiego

Dzisiaj, gdy najsilniejsze starania, gdy najbardziej pacyfistyczne koncepce europejskich mężów stanu, pragnące zachować ludzkość od straszliwej klęski wojny, radykalnie zawodzą, gdy marzyciele, wierzący jeszcze w pokojowe posłannictwo Ligi Narodów, poczynają powoli tracić złudzenia, gdy świat cały przygotowuje się w niesłychanie szybkim tempie do nowej krwawej rozprawy — dzisiaj, w okresie wybujałych nacjonalizmów i odwetowych tendencyj, jedynie pewną rzeczą, o którą oprzeć się można, jest własna, liczna, dobrze wyszkolona i uzbojona i owiana duchem orężnego czynu i zwycięstwa armia.

Bowiem nie płynące z nad Genewy usypiające słówka dyplomatów, nie magia zapewnień, nie polityka „osi", nie „pogłębiające się z dniem każdym węzły" nie traktaty, tak łatwo zrywane przy każdej okazji, nie te wszystkie łudzące i fałszywe gierki, ale jedynie silna armia daje rzeczywistą i całkowicie pewną gwarancję nienaruszalności własnych granic, a w razie obcej agresjii zapewni należytą ich obronę.

Oczy polskiego społeczeństwa również skierowane są na własną armię. — Polski żołnież cieszy się dziś powszechną miłością. Jest to uczucie niekłamane, entuzjazm nie robiony. O szczerości uczucia, jakie społeczeństwo polskie żywi do swojej armii można się często przekonać, na rewiach, czy defiladach, można to poznać ze spojrzeń pełnych dumy, z gorących oklasków, a często oczów zamglonych łzami wzruszenia, ze wszystkich tych objawów, w których przejawia się dusza tłumów, patrzących na swoje wojsko. Każdy wypadek, każda inwestycja, każdy zbytek może być w Polsce namiętnie i długo krytykowany, jedynie wydatki na armię nie podlegają dyskusji, żaden zbytek nie jest dla armii zbyt kosztowny. Wojsko jest ponad wszystkim.

Miłość i zaufanie społeczeństwa polskiego do własnej armii nie są przy tym podyktowane wyrachowaniem, że kocha się ją dziś, gdyż jest tak bardzo potrzebna, bo tak mówi koniunktura polityczna, ale za to będzie można o nią dbać, gdy stanie się mniej potrzebna, gdy horyzont światowy wyjaśni się i groźba wojny rozpierzchnie się, jak zły sen. Polska jest zżyta ze swym wojskiem, kocha je, troszczy się o nie, uzbraja, munduruje, cieszy zupełnie bezinteresownie z jego dobrego wyglądu i każdego sukcesu. Takim może być tylko stosunek do armii narodu, który od zarania dziejów zżyty był, jak żaden inny z rycerskim rzemiosłem.

Na punkcie własnej armii i jej potrzeb niema w Polsce różnicy zdań i tym większa jest jej zasługa dla Państwa, że broniąc go podczas wojny, spaja go również i łączy w jednolitą całość — podczas pokoju. Ta siła moralna — to jedna z podstaw Zjednoczenia Narodowego.

Nie dosyć jednak jest kochać swą armię, trzeba również rozumieć jej potrzeby, nie dosyć jest ją uzbroić w armaty, samoloty, łodzie podwodne. Nie czyni bowiem armii wielka masa dobrze uzbrojonych, doskonale wyszkolonych i ładnie ubranych ludzi. Armia taka nie odniosła by żadnych sukcesów, braku ducha nie zastąpi najlepsze nawet uzbrojenie, czy wyszkolenie.

Wiedział o tym dobrze Marszałek Piłsudski, gdy mówił: „Jeżeli żołnierz piękności wewnętrznej niema — boję się o naród taki, gdy próba wojenna wypadnie".

Należy zatym pomyśleć i o tej „piękności wewnętrznej", o duszy żołnierza polskiego, gdy tak wiele troski wkładamy w jego uzbrojenie i wyszkolenie.

O duszę tę troszczy się w Polsce Polski Biały Krzyż, który już od 20 lat współpracuje z Armią nad szerzeniem oświaty w wojsku.

Z racji przypadającego w dniach od 10 do 15 maja tygodnia propagandowe-

Rewia w dniu 3 Maja w Warszawie



W dniu Święta Narodowego 3 Maja Pan Prezydent Rzeczypospolitej dr prof Ignacy Mościcki przyjął wielką rewię wojskową i przysposobienia wojskowego. Rewia miała jak zwykle charakter imponujący, odbyła się zaś w Al. Niepodległości. Przed Panem Prezydentem przedefilowały wszystkie rodzaje broni, oddziały legii akademickiej, przysposobienia wojskowego, hufce junackie i organizacje młodzieżowe, budząc zachwyt wielotysięcznych tłumów swą wspaniałą postawą.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki na trybunie reprezentacyjnej, w rozmowie z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

kietka»; otrzymał stypendium, aby udać się (1858) do Monachium. Już początek pracy zadecydował o historycznym malarstwie Matejki. W Monachium. u prof. Anschütza, nie mitrężył, skoro otrzymał medale, za rysunki z natury. Tęskno mu za Krakowem, że po roku – wraca... 1860 był w Wiedniu, aby na tyle pogłębić, ile rozprzestrzenić «paletę historyczną»... Znów obraz: «Jan Kazimierz na Bielanach» — zamyka erę studiów Matejki. Od 1861 obiera sobie Kraków – za stałe miejsce siedziby! I rozpoczyna pracę w najcięższych warunkach... Wszystko musi samodzielnie zdobywać, wszędzie — jako malarz historyczny, docierać — na drodze wytężonej, mrówczej pracy. Imponuje Matejko swoim zasięgiem, swoją drobiazgowością historyczną... Gdyby historycy pisali dzieje, jak on je w plastyce odtwarza, byliby naprawdę wskrzesicielami przeszłości, dla potomności...

Słusznie porównał pracę Matejki z historyka rzetelnej miary, Tarnowski, złożywszy jej i Matejce, hołd, w monografii: «Jan Matejko»,Kraków 1897, dziele, które pozwala nam dostrzec wielkość artysty, w przedstawieniu i nastawieniu, jako niesłychanie potężnej indywidualności i wartości matejkowskiej sztuki, na tle Krakowa...

Od «Kazania Skargi» (1863) snują się wielkie obrazy, na płótnach a krytyka ówczesna, jak np. Teophile Gautier, w Paryżu, dostrzegła w nim – ideał malarza historycznego... Historycyzm Matejki – inny atoli, aniżeli np. niemieckiej szkoły Adama. Nie tchnie teatralnością, czy znów patetycznością, ale przemawia akcentem dziejowej chwili, skupiającej wzrok wokół postaci, jakie przekazuje historia, aby żyły w epokach późniejszych mocą faktów i prawdy dziejowej. Tak patrzymy i dzisiaj na «Rejtana» (1866), lub «Unię lubelską» (1869), albo «Batorego pod Pskowem» (1872) Matejko czyni z obrazu – najszlachetniejszą formę interpretacji ducha dziejów, które obraz – z najdalszej perspektywy – przybliża i umacnia w nas przekonanie, żeśmy stworzyli epoki, aby trwać nimi – jak znów Sienkiewicz, zaznaczył: «w niepokonanej sile narodu»... Czyż «Hołd pruski» (1882), lub «Jan Sobieski pod Wiedniem» (1883), nie stworzyły najbardziej silnej rzeczywistości dziejowej, a w najgorszych czasach niewoli że możemy Matejce składać daninę serdeczności, iż «obrazem krzepił pokolenia, zmierzające ku wyzwoleniu»...

I Kraków – dzięki tej, wzmożonej pracy artysty – zyskuje wielostronność

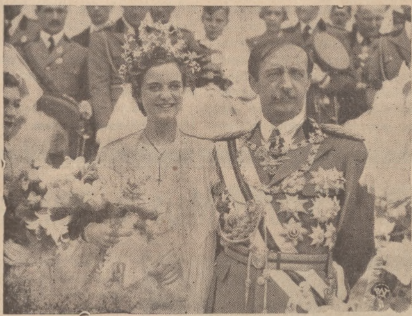
go Polskiego Białego Krzyża, tak określił jego rolę i znaczenie w swej mowie radiowej p. min. Świętosławski:

„Wszędzie gdzie tylko rozbrzmiewa pobudka i pieśń żołnierska, pod dachem świetlic, czy pod niebem obozów ćwiczebnych, Polski biały Krzyż czuwa jak najtroskliwszy opiekun nad żołnierzem, budząc w nim poczucie honoru i zrozumienia konieczności jaknajgorliwszego służenia ojczyźnie“.

W dniach Polskiego Białego Krzyża dajmy przez poparcie jego akcji wyraz swej prawdziwej, głębokiej miłości do polskiego żołnierza“.

—0—

Po ślubie królewskim



Na zdjęciu — król Zogu I y i królowa Albanii Geralfina w strojach ślubnych.

Budowa sklepów Czytelni Mieszczańskiej
w Nowym Sączu

W 18 numerze Głosu Podhala pojawiła się notatka, że wykańcza się sklepy przy ul. Kościuszki i placu Słowackiego, które buduje Związek Kupców Polskich.

Ponieważ z drugiej strony słyszy się często, że sklepy te stawia się za staraniem Frontu Chrześcijańskiego, przeto uważamy za potrzebne sprawę tą wyjaśnić.

Sklepy buduje nie Związek Kupców tylko Tow. Czytelnia Mieszczańska i to wyłącznie swoim staraniem i pomocy li tylko swoich członków.

Plac przy ul. Kościuszki i placu Słowackiego jest własnością Tow. Czytelnia Mieszcz. i na nim miał stanąć gmach przeznaczony dla Czytelni Mieszczańskiej i pokrewnych organizacji gdzie koncentrowało by się życie kulturalne i towarzyskie mieszczaństwa Sądeckiego.

Dom taki miał stanąć już przed wojną, kiedy to zgromadzono już dosyć pokażne fundusze, zakupiono nawet cegłę. Tymczasem szereg niepomyślnych okoliczności a następnie wojna zniweczyły te zamiary. Po wojnie mieszczaństwo Sądeckie zubożało i nie mogło się już zdobyć na dokonanie zamierzonego celu, a plac zastawiony, szopami i barakami — raził swoją szpetotą.

Czytelnia Mieszczańska, widząc, że swoimi siłami nie zdobędzie się wobec dalej postępującego zubożenia mieszczaństwa, na wybudowanie w najbliższych latach własnego domu, postanowiła plac ten sprzedać i zaoferowała go Dyrekcji Poczt na budowę gmachu pocztowego, by za uzyskane pieniądze zakupić sobie jakiś dom, do sprzedaży jednakowoż nie doszło wobec czego postanowiono postawić na narożnej części placu sklepy tak by z jednej strony dopomódz i umożliwić rozwijającym się dążeniom młodzieży polskiej do zakładania własnych placówek handlowych i przemysłowych, przez dostarczenie im lokalów a z drugiej strony by zysk z wynajmu lokali stanowił podstawę do gromadzenia funduszu na budowę własnego gmachu. Własny gmach stanąby na połowie placu pozostawionej naumyślnie w tym celu od strony ul. Kościuszki.

Myśl ta została zrealizowana, sklepy wybudowano, cztery z nich już są czynne a reszta w niedługim czasie także zostanie ukończoną i otwartą. Spodziewamy się, że zadowolone twarze naszych młodych kupców uśmiechające się z za szyb swoich sklepów, będą naszą nagrodą za trudy i kłopoty poniesione przy zrealizowaniu tej budowy, tembardziej że tak inicjatywa jak i wykonanie tejże wyszło tylko przez Czytelnię Mieszczańską i jej gorliwych i chętnych przyjaciół.

Sądzimy, że tych kilka słów wyjaśnienia, było potrzebnych nie tyle może dla sprostowania mylnych pogłosek — ile dla podania do wiadomości ogółu o przejawach życia w organizacji mieszczańskiej, która wyszedłszy z ram czysto klubowego działania, stwarza dzieło mające doniosłe znaczenie na polu gospodarczym — dając możność rozszerzeniu się rozwinięcia polskich placówek handlowych i przemysłowych co dla społeczeństwa Polskiego w obecnej porze i warunkach nie może być obojętnem.

Uważamy że w ten sposób dobrze

środowiska, przeobraża się w miasto narodowych pamiątek-panteon-, gdzie skromne nad wyraz sale Sukiennic, zmienione w »Muzeum narodowe« – uczą pokolenia, aby dostrzegły Polskę na obrazach Matejki, żeby ich wiarą i siłą trwały, co tej aere peremicius – spiżowej wiąże, że »upaść może naród wielki«, ale dzięki Matejce – dźwignie się, jak i sztuka – na najwyższy szczebel sławy!

Z Krakowa [rozchodzą się matejkowskie reprodukcje obrazów, z Krakowem »poczet królów polskich« wciska się do sal szkolnych, aby tam matejkowski Chrobry, czy Batory, Sobieski... uzmysławiali w oczach młodych – dzieje, i ich wartości w ewolucji – nawet w niewoli, narodu... Krak. Uniwers. Jagiell. wieńczy Matejkę dyplomem i tytułem »doctor honoris causa«, szereg Akademij – zaprasza go na członka, a Komandorią orderu Piusa IX. czy obywatelstwa honor. miast – czyniąc go »najsławniejszym Krakowianinem«. Zakłada Krakowowi »Akademię« i 1880 buduje jej gmach na Kleparzu.

W roku 1874 nabył przy ul. Floriańskiej gmach, gdzie stworzył sobie »alkowe« krakowskie, gdzie obebecnie »Dom Matejki« – jest celem pielgrzymek »ad limuna artifcis« – do wnętrza – pracowni »mistrza – Jana«... O Matejce w Krakowie – dość, że powiem głośno, a nawet spora literatura o nim, o jego sztuce – w Krakowie. Mycielski, Chmiel, Sokołowki, K. M. Górski, Willnewicz, Steruschuss, Gorzkowski, Rogosz, oczywista Tarnowski, Szukiewicz oto – obok innych, autorowie prac, poświęconych Matejce, a wyszłych w Krakowie, gdzie kult i postać Matejki, wcisnęły się w orbitę zagadnień sztuki polskiej – pod urokiem artystycznej pracy Matejki... Naturalnie krak. »Tow. Sztuk pięknych« – spopularyzowało w arcylicznych i wcale pięknych reprodukcjach Matejkę, zaś tegoroczne stulecie — zapowiada nową biografię Szukiewicza, nowe »album«, Tow. Sztuk pięknych, obok wystawy i popularyzacji na szeroką skalę obrazów i znaczenie matejki. jako mistrza pędzla i twórcy artystycznego środowiska w Krakowie, narodowej sztuki naszej... Z pod znaku Matejki wyjdzie zatem z Krakowa, silna propaganda obrazu największego malarza Polski.

Kraków 1938. (VXI.)

– O –

się przygotujemy choć bez wielkiego rozgłosu gospodarce narodowej i podciągnięcia Polski wzwyż.

Zarząd Czyt. Mieszcz.

Z życia Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

24 kwietnia w Feferacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbyło się zebranie na którym uchwalono rezolucję po referacie prezesa p. Burdy:

Od kilku lat wstrząsają życiem publicznym naszego Państwa strajki ludności wiejskiej, polegające na tym, że organizatorowie tych strajków usiłują wstrzymać ludność wiejską od zbywania towarów spożywczych w miastach. Celem tych strajków, które w swej barbarzyńskiej formie usiłują pozbawić ludność miejską żywności, zaś wiejską potrzebnego zarobku na opędzenie codziennych potrzeb, jest chęć wywołania rewolucyjnych niepokojów, zamętu i ruiny życia gospodarczego. Rzecz oczywista, że podobna akcja o wybitnym charakterze politycznym, demaskuje się wprost sama, jako inspirowana i organizowana za pieniądze obcych agentur. Żaden bowiem Polak bez względu na przekonania polityczne, posiadający choć trochę rozumu z serca i odpowiedzialności za normalny tok życia społecznego w naszym Państwie nie znajdzie w swoim sumieniu żadnego usprawiedliwienia dla podobnej roboty. Trudno bowiem spokojnie patrzeć, jak rokrocznie pochłania ona ofiary biednych włościan, podburzonych przez agitatorów suto opłacanych z kas obcych państw. Włościanie nawet nie wiedzą, ani nawet zapytani nie mogliby odpowiedzieć za jaką ideę kładą swoje życie, zdrowie i wolność osobistą.

Także i w obecnym roku zapowiadają ukryci agitatorzy podobną rewolucyjną akcję, której smutne skutki dla wiejskiega ludu, już z góry przewidzieć można. My Polacy kombatanci, którzy ofiarami swojej krwi zdobywali pierwsze zręby naszej Niepodległości, oświadczamy uroczyście, że ze swej strony dołożymy wszelkich starań, wszelkich sił i ofiar, aby tej nikczemnej z zewnątrz opłacanej akcji zamętu i niepokoju przeszkodzić. Z całą gotowością oddajemy się do dyspozycji naszym władzom organizacyjnym i władzom państwowym, aby w momencie potrzeby z całym poświęceniem stanąć w obronie spokoju i porządku publicznego.

Czyny Polaków na świecie

Jezioro Słoni w Kamerunie odkrył w 1883 inżynier górniczy Tomaszek Klemens.

* * *

Szpitalami cholerycznemi w Azji środkowej kierował 1905 dr. Urstein Maurycy.

* * *

Czarną żmiję nieznaną żadnemu badaczowi odkrył w czasie swej ekspedycji na Ałtaj w 1916 r. ks. Wasilewski Jan.

* * *

Zjazd Rejonowy Kół Młodzieży Ludowej Ośrodka Północnego

W niedzielę 8 br. odbył się w Łososinie Dolnej Rejonowy Zjazd Kół Młodzieży Ludowej Ośrodka Sąsiedzkiego rej. północnego (Kurów). W Zjeździe wzięli udział: wójt gminy Łososina Dolna, Jan Józefowski, kierownik szkoły Karol Myczkowski, Komendant miejsc. posterunku P.P., Stanula, sekretarz Julian Feciak, kierownik Jan Sanderak, oraz 80 delegatów Kół Młodzieży Ludowej: Kurów, Klęczany, Rojówka, Łososina Dolna i Michalczowa. – Zarząd Powiatowy reprezentował kol. mgr. Józef Szkaradek – sekretarz O.Z.M.D.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Jakubkowicach uczestnicy Zjazdu wzięli udział w przedstawieniu amatorskim pt. «Posag w Kominie», przygotowanym przez miejscowe Koło. Był to pierwszy występ młodziutkiego Koła, który udał się znakomicie. Młodzi amatorzy wykazali duże zacięcie i zapał do tego rodzaju pracy.

Po przedstawieniu uczestnicy Zjazdu przeszli do sali szkolnej na obrady. Obrady zagaił prezes Ośrodka kol. Jan Bednarek z Michalczowej, serdecznie wszystkich witając, po czym przemawiał kol. mgr. Józef Szkaradek. Specjalną uwagę poświęcono zagadnieniu P.W. i W.F. którą to sprawę zreferował kol. Julian Fecica. W wyniku długiej i wyczerpującej dyskusji postanowiono rozpocząć intenzywną pracę na polu Wychowania Fizycznego we wszystkich Kołach Ośrodka, pozostając w ścisłym kontakcie z Gminnymi Podkomitetami P.W. i W.F. Rejonowym Kierownikiem Sekcji P.W. i W.F. został wybrany jednogłośnie kol. Jan Senderak.

W dalszym ciągu obrad omówiono i ustalono program pracy Ośrodka na okres letni. – W najbliższym czasie postanowiono urządzić zbiorową wycieczkę do Rożnowa, a następnie rowerową wycieczkę krajoznawczą do letnisk i uzdrowisk Doliny Popradu i do Krynicy. Dalej omówiono udział Ośrodka w Zjeździe Górskim w Nowym Sączu, nie zapominając w ciągu całego okresu letniego o pracy na polu Przysposobienia Rolniczego i w Sekcjach Koleżanek. Następny Zjazd Rejonowy postanowiono urządzić w pierwszej połowie lipca w Klęczanach.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych przez kol. mgr. Józefa Szkaradka zakończono obrady okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Polski.

Następnie odbyła się wesoła wieczornica, gdzie przy dźwiękach ludowej kapeli uczestnicy zabawiali się do godzin wieczornych. Zaznaczyć należy, że Zjazd organizowało u siebie nowozałożone Koło, które mimo znacznych przeszkód pięknie rozpoczęło swą pracę pod kierownictwem kol. Jana Garguli, a przy wydatnej pomocy p. kier. Myczkowskiego i sekr. Fecicy.

O dostęp do szkoły

Dostęp do klasztoru S. S. Niepokalanek, w którym mieści się liceum, gimnazjum i szkoła gospodarcza, jest w czasie roztopów zimowych, w jesieni i na wiosnę wprost fatalny. A w szkołach tych kształci się przeszło 160 dziewcząt, dochodzących ze śródmieścia. Mieszkańcy ulic: Klasztornej, Ks. J. Poniatowskiego, Z. Darowskiej, Król. Jadwigi, E. Plater i J. Kilińskiego toną również w błocie. Czyż nikt nie pomyślał o tym, aby ułatwić uczenicom i mieszkańcom dostęp tak do zakładu szkolnego, jak i do swych mieszkań?

Owszem. W ubiegłym tygodniu udała do p. Prezydenta Nowakowskiego delegacja, złożona z S. S. Niepokalanek, mieszkańców dzielnicy przyklasztornej (wyżej wymienionych ulic), Koła rodziców oraz organizacyj i związków, których członkowie posyłają dzieci do wymienionych szkół — z prośbą o położenie chodnika i poprawienie jezdni przy ul. Klasztornej (od rogu cmentarza do muru klasztornego).

Pan Prezydent ustosunkował się bardzo życzliwie do słusznych żądań i obiecał ulicę tę doprowadzić do stanu odpowiadającego normalnym warunkom ruchu pieszego i kołowego, chociaż miasto nie posiada zawiele funduszów na podobne prace.

P. Starosta dr Łach, do którego zwracała się delegacja — przyrzekł daleko idącą pomoc materialną.

Poczuwamy się więc do miłego obowiązku, podziękować na tym miejscu p. Staroście za tę życzliwość, z jaką wszyscy, w mieście i na wsi spotykają się zawsze, gdy udadzą się do naszego włodarza powiatu w sprawach słusznych i pożytecznych — i p. Prezydentowi, że mimo trudnych warunków materialnych, w jakich znajduje się nasze miasto, umie zawsze ocenić potrzeby obywateli i instytucyj publicznych, realizując rozumnie inwestycyjny plan robót naszego miasta.

Wdzięczni obywatele

Niezapomniany dzień

Ile razy wyjeżdżam w okolice Łącka, odczuwam pewne odprężenie połączone z radosnym wzruszeniem. Witam serdecznym uśmiechem przjaźni każdą wierzbą przydrożną, każdy domek... Oczy przerzucają się poza Dunajec, błądzą po wierchach, rozmawiają z niemi wspomnieniami dawnych moich włóczęg. I coś niby łezka przesłania źrenice.

Dzień 7 maja. Rozsłoneczniony, cudowny dzień wiosenny, ubrany w złotogłów tkany słońcem, przechadzał się po tej najmilszej pierwszej zieleni. Łącko skąpane całe w słońcu przyjęło nas jak zwykle: prosto i serdecznie.

Duża sala »Domu Strażaka« wchłonęła przybyłych z całego powiatu — peerowców, którzy przybyli tu zdawać egzamin ze swojej sprawności rolniczej przed komisją złożoną z członków Mał. T. R. O. T. R. przedstawicieli inspektor samorządu powiatowego, gminnego, i wobec przedstawicieli insp. szkolnego, organizacyj społecznych, gospodarzy miejscowych i licznych gości. Wzruszenie i obawa widniała na twarzach młodzieży. Prezes O.T.R. p. Narcyz Potoczek w b. pięknym przemówieniu podkreślił znaczenie ogromne T. R. dla rozwoju i podniesienia naszej gospodarki rolnej w ziemi sądeckiej. Po przemówieniach panów: inż. Kunachowicza i agronoma J. Klimczaka, wójta Ćwikowskiego, rozpoczął się egzamin w trzech komisjach równocześnie. I teraz dopiero każdy przysłuchujący się egzaminowi, mógł ocenić, czym jest przysposobienie rolnicze dla młodzieży. Byłem zdumiony i uradowany słycząc odpowiedzi naszych dziewcząt i chłopców na pytania czasem bardzo trudne.

Egzamin wypadł wprost świetnie. Zadowolenie wzięło w objęcia tak egzaminatorów jak i zdającą młodzież i nas słuchaczy. Przecież ta młodzież to przyszli gazdowie i gazdynie, to przyszłość naszych wsi.

Po rozdaniu dyplomów ukończenia trzechletniego kursu T. R. przemówił do zebranych p. starosta Dr. Maciej Łach. Mówił sercem, a słowa Jego to różaniec miłości radosnej i dumy z tej ludowej wsi. – Zapalały się dusze zebranych i płonęły czystym płomieniem wiary w przyszłości, mocy w własne siły. A już rozrzewnienie ogarnęło wszystkich, gdy w imieniu Rządu przypiął na piersi członka Koła Młodzieży Ludowej z Czernca Antka Farona, »Brązowy Krzyż Zasługi« za jego wybitną pracę w T. R.

Jest to pierwsze odznaczenie w powiecie chłopca wiejskiego za ten dział pracy. Po tym podniosłym akcie przemawiali jeszcze prezes O. Zw. Mł. L. wicepr. O.T.R. prof. Wzorek i inni. Bardzo dowcipnie przemówił imieniem absolwentów Antek Marek z Łącka, składając serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy nie szczędzili pracy i trudów dla nich. Okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego Rydza i odśpiewaniem hymnu państwowego pierwszą część zakończono.

Następnie udali się zebrani do Domu Ludowego — gdzie oczekiwała miła niespodzianka. W sali na ustawionych warsztatach odbył się pokaz wyrobów samodziałowych. Mały chłopczyna zwinnie przerzucał czułenkiem. – Tam znowu starsza kobiecina snuła białą nić wełny. Po rozwieszane samodziały przyciągały oczy i radowały dusze. Idziemy naprzód ku lepszej doli. –

Godzina trzecia idziemy do Czernca na wypęd owiec. Słońce pełnymi garściami sypie ciepłym złotem na barwny korowód. Rozsiadamy się w sadzie gazdy Stanisława Sopaty. Widok na Lubań i cały łańcuch zadunajeckich Beskidów Sądeckich budzi niewypowiedzianą słowami – górską tęsknotę. – Zapatrzeni w przecudny pejzaż słuchamy powitanie przemiłego gospodarza.

Kocham ową prostotę słów człowieka miłującego ziemię jak matkę. Tak musiał ogniś przed wiekami przemawiać do swoich gości legendarny Piast. I tak musiał ugaszczać: »czem chata bogata, tem i rada«.

Smakowała też wszystkim przapyszna bryndza, świeżutkie masło, wyborowy chleb i słynna – chłopska – kiełbasa. Serdeczna gościna spotęgowała humor biesiadników. Rej wodzili naturalnie — Gazda powiatu – a doskonale mu sekundował Mgr. Franek Ćwikowski, który świetne kawały opowiadał z tych to czasów, gdy jeszcze w swoim kochanym Czerncu przebywał.

Przyszła wreszcie uroczystość wyganania owiec na »hole«. Fryzy o wspaniałej wełnie i baranim głosie niecierpliwiły się w zaogrodzeniu. Po pięknie uzdajanych — przepowiedziach gazdy i równie pięknej owacyj – bacy, ozwarły się szeroko wrota. Szpalerem ludzkim kroczyły poważne maciorki z figlarnymi jagniątkami, oznajmując bekiem radosnym swój owczy zachwyt na widok soczystej zieleni traw. Czterech małych – góralczyhów hipkało razem z jagniętami. Na polanie dziopięta jak najkrasiwsze kwiaty, chodoki kieby smreki zanucili na sądecką nutę. Muzyka z Wiekiem Pyrdołem jako primisą urznęła góralskiego.

Owych czterech góralików — puściło się w taniec – »Chołocki« nie większe od laski cuda wydziwiali. To, nie wyuczeni, ale krew góralska prężyła nożymi i ponosiła w zbójnickim. Chciałbym aby przyjrzeli się temu ci, którzy uporczywie dla siebie tylko starają się w Polsce o monopol tego odcienia kultury góralskiej.

Po nich ruszyli się starsi: Jantek Marek, Stasek Baziak, Zosia z pod »kapliczki«, Marysia Pyrdołówna. Migały ciupagi, furczały spódnice. Muzyka zmieniła nutę. Zawirowały wszystkie pary. Poszły przyśpiewki za przyśpiewkami. A my – stara gwardia – bezwiednie zaczęliśmy w miejscu podrygiwać. I kto wie, czy nasz – Kochany Włodarz – wytrzymałby w miejscu, gdyby nie nowa niespodzianka. Baca, którym był Staszek Ćwikowski urwał muzykę i w owacyj, »ochfiarował« – dostojnemu – Gaździe — wyrobione na miejscu barwiste rękawice na zimę, samodział na odzienie, i ciupażke rzeźbioną.

Sercem podziękował – Gazda – za serce. Taka to już była od rana serc rozmowa.

Słońcem ze żalem pochyliło się za góry – Nie rade było odejść od tych swoich najmilszych dzieci. Zawarczały motory i część gości żegnanych serdecznie przez wszystkich, poniosły do Nowego Sącza.

Pozostali przenieśli się do remizy strażackiej. Ochocza zabawa porwała wszystkich. Kręciły się pary w zawrotnym tańcu. Wieś, gdy chce umie się bawić.

I przeszedł dzień pełen radości, niezapomniany.

Twórcom tych głębokich przeżyć należą się gorące słowa uznania, a zwłaszcza kol. Marynie Chwalibóg, której pracy wyrażam szczery podziw i szacunek. MIECZ. SZ.

„Dni Gór"

„Dni Gór", które jak już wiadomo, odbędą się w dniach 13, 14, 15 i 16 sierpnia br. w Nowym Sączu, to kolosalna impreza propagandowa nie tylko całej podkarpackiej Góralszczyzny ale przede wszystkim znakomita propaganda Nowego Sącza i ziemi sądeckiej!

„Dni Gór" w N. Sączu muszą zaimponować, muszą ściągnąć tysiące, muszą zrzeszyć gorącym sercem nie tylko nas górali — ale i tych przyjezdnych widzów, którzy czy to z miast centralnych, czy ze zdrojowisk zjadą do nas, aby uczestniczyć w naszym Święcie i sycić oczy barwą naszego folkloru, naszych regionalizmów, naszych pokazów!

Tylko zjazd duży, powszechny może spełnić swoje zadanie. Propagujmy więc wszędzie, jak najgoręcej tegoroczne „Dni Gór" w N. Sączu. Po powiatach, po gminach, po szkołach, w stowarzyszeniach, organizacjach i wszelkich skupieniach, w prasie, radiu, na zebraniach, przypominajmy wszystkim, iż w sierpniu br. najwspanialszym pokazem piękna ludowego i regionalnej rozrywki będą „Dni Gór" w Nowym Sączu.

R. Sta-wicz.



KRONIKA

KALENDARZYK

16 P. Jana Nep.
17 W. Paschalisa
18 Ś. Szczęsnego
19 C. Piotra Cel.
20 P. † Bernardyna
21 S. Feliksa
22 N. Julii

– O –

OSOBISTE

Przeniesienie. W tych dniach przeniesiony został z N. Sącza do Kalisza instruktor powiatowej Straży Pożarnych p. Kazimierz Małyska. Ciesząc się z jednej strony z awansu, wyrazić musimy równocześnie żal, że utraciliśmy w instruktorze nietylko prawdziwego fachowca, ale równocześnie działacza społecznego, który oparty o P.O.W. położył rzeczywiście wiele zasług ideowych dla dzisiejszej pracy lepszego jutra.

– O –

Tydzień L.O.P.P. Wobec zbliżającego się tygodnia L.O.P.P. odbyło się w Wydziale Powiatowym w N. Sączu zebranie komitetu, który ma zająć się przygotowaniem imprez w tym tygodniu.

Przygotowanie Dni Górskich. W dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Powiatowym w N. Sączu posiedzenie przewodniczących sekcji Komitetu Dni Górskich. Na zebraniu tym ustalono preliminarz wydatków.

Choroby weneryczne. Stara-T.U.R. odbył się w Nowym Sączu odczt Dra W. Górskiego na temat »Choroby wenèryczne« Dr. Górski wygłosił dwie prelekcje a to osobno dla mężczyzn osobno dla kobiet.

Wieczór T.S.L. Towarzystwo Szkoły Ludowej zamiast 3-cio Majowego festynu, który nie mógł się odbyć ze względu na złą pogodę urządza w niedzielę tj. 15 bm. w salach domu im. Generała Pierakiego »Podwieczorek«

Wieczór dyskusyjny. Na dalszym wieczorze dyskusyjnym urządzonym przez T.S.L. wygłosił p. Mgr. Gałaś referat na temat »położenie polityczne i gospodarcza na wsi«

„Prawda o życiu Fortancerek“ pierwszy ten film o fortancerkach, o ich życiu... o tych, którzy trzymają je pod terorem... o mężczyznach, uwikłanych w ich sieci, ukaże się już od soboty dnia 14-go maja w Kinie »Wiedza«.

Z Ziemi Sadeckiej

TĘGOBORZE.

Należy podkreślić, że odkąd Władze pocztowe przydzieliły na stanowisko kierowniczki tut. Agencji Pocztowej — p. E. Kiszczuk, placówka ta została postawiona na właściwym poziomie. Z całym uznaniem ludność miejscowa odnosi się do inicjatywy i włożonego wysiłku przez p. Kiszczuk. Równocześnie zawiadamia się zainteresowanych, że z dn. 1 IV br zostały przydłużone godziny urzędowe w dziale telekomunikacyjnym do godz. 21 — ze względu na 40 proc. zniżki. Godziny te nie obowiązują w niedzielę i święta.

Obóz junaków w Łomnicy. Ostatnio przybył do Łomnicy oddział junaków, w ilości 500 ludzi. Junacy będą zajęci przy budowie drogi Piwniczna – Muszyna. W dniu 7 bm. odbyło sie w oddziele uroczyste Święto Pracy, w obecności delegata p. starosty nowosądeckiego, kierownika p. Geisslera, burmistrza Piwnicznej, wójta i td.

Święto strażackie w Łącku. W tych dniach odbyło się w Łącku poświęcenie nowej motorpompy, Ochotn. straży pożarnej, którego, w obecności delegata pana starosty i władz strażackich dokonał ks. proboszcz Put. Popołudniu odbyły się pokazy strażackie.

Rozmaitości

250-ta rocznica urodzin twórcy termometru. Nie wszyscy wiemy, iż pierwszy wynalazca termometru Fachrenheit mimo obcego brzmienia nazwiska był Polakiem do końca życia za Polaka się uważał.

Gabriel Fahrenheit urodził się w Gdańsku w roku 1688. Tam też rozpoczął badania naukowe. W 1709. jako 21-letni młodzieniec po raz pierwszy opracował metodę naukowego ścisłego mierzenia temperatury i zbudował pierwszy na świecie termometr. Reamur i Celsjusz przyjęli zasadę Fahrenheita zmienili tylko skalę.

Fahrenheit początkowo przebywał w Holandii, później przeniósł się do Anglii. Tam oceniono wysoko jego wartości naukowe, opsypano zaszczytami i stworzono odpowiednie warunki pracy. Umarł w Holandii w roku 1756.

Od jak dawna ludzie używają mydła

Jest rzeczą wielce interesującą, od kiedy datują się pierwsze wiadomości o używaniu mydła, i jak używanie jego rozwijało się łącznie z ogólnym rozwojem ludzkości. Jeśli rzucimy okiem wstecz przekonamy się, że w Afryce pierwsi znaleźli mydło Egipcjanie, Środki, któremi balsamowali zmarłych, składające się z glaucerskiej soli potasu i td. naprowadziły Egipcjan na sposób robienia mydła.

U Greków zwyczaj mycia się był prawie nieznany. Ręce tłuste wycierano chlebem, który następnie rzucano psom na pożarcie. Po dziś dzień czynią to samo Persowie. Zczasem dopiero wynaleźli Grecy saletrę, którą wycierali ręce. Od Rzymian nauczyli się Grecy używać mydła, zrazu jednak w celu leczniczych.

Pierwszy kawałek mydła znaleziono w gruzach Pompei. Plinius wspomina o mydle, jako o wytworze Gallów lub Germanów, chwaląc je zarazem jako środek leczniczy i upiększający zwłaszcza włosy.

Najlepsze mydło ówczesne było robione z łoju koziego i popiołu drzewnego. Rzymianie do prania bielizny używali moczu, znajdującego się już w stanie rozkładu. W moczu prano wspaniałe togi senatorów i patrycjuszów, następnie tłuczono bieliznę i płókano w czystej wodzie. Po dziś dzień ten sam zwyczaj panuje u Eskimosów. To samo czynią mieszkańcy Alaski, mieszając ten płyn ze śniegiem.

W Europie zaczęło wyrabiać mydło w średniowieczu, nie używając go oczywista w celach higienicznych.

Wiadomo przecież, że w średniowieczu nie hołdowano zwyczajowi mycia się, natomiast używały piękne panie rozmaitego rodzaju perfum i pachnideł, celem łagodzenia przykrego zapachu niemytego ciała. W 16 wieku koncentrował się europejski przemysł mydlany w Marsylji, Toulonie i Ljonie. W Chinach i Indonezji używa się po dziś dzień łupin ryżu do mycia. W Ameryce rośnie cały szereg drzew, których owoce zastępują mydło. Specjalnie cennym drzewem jest sapindus saponica.

W Chille używa się od wieków kory drzewnej, tak zwanego »kwilajuch«. Prawdziwy rozwój mydła datuje się dopiero od wieku 19-go. Chemik Chevreul uczynił pierwsze naukowe kroki w tym kierunku. Odtąd przemysł ten rozwija się gwałtownym tempie.

Równolegle rozwija się też konsumcja mydła.

Piękny widok ziemi Podhalańskiej



Dbasz o dobro swego kraju — złóż grosz na F. O. N.

Wydział Powiatowy
Powiatowy Zarząd Drogowy
w Nowym Sączu
L. II. 3K-40|38

Nowy Sącz, dnia 9 maja 1938 r.

Ogłoszenie przetargu

Wydział Powiatowy ogłasza przetarg na dostawę następujących materjałów do budowy drogi Krynica — Muszyna.

1. Kamienia brukowca z potoku Słupne, grubości ziarn 14—18 cm, w ilości potrzebnej do zabrukowania około 19.000 m².

2. Tłucznia z miejscowych potoków około 1600 m³.

3. Piasku gruboziarnistego około 400 m³.

Bliższych wyjaśnień odnośnie warunków udziela Kierownictwo Budowy w Krynicy Wsi, oraz Powiatowy Zarząd Drogowy w Nowym Sączu.

Oferty w zamkniętych kopertach oraz wadium w wysokości 5 proc. oferowanej dostawy należy złożyć w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Nowym Sączu w terminie do. dnia 21 maja br. godz. 9 przedpołudniem.

Kierownik Pow. Zarządu Drogowego
inż. M. Geisler

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Dr M. Łach
Starosta Powiatowy

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 299|38. Uwaga: Oferent biorący udział w licytacji winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej realności. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Kościuszki nr 1924 na postawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1938 r. o godzinie 9.30 w Zakopanem w sali rozpraw Sądu Grodzkiego odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Janiny z Englertów Krzyszkowskiej w 2|3 częściach i do Janiny Krzyszkowskiej córki Janiny w 1|3 części nieruchomość lwh. 649 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj., która składa się z pbud. 18, z pgr. lkat. 4399, 4398|1 i 4400|1 o łącznej powierzchni 1126 m². Na realności mieści się budynek mieszkalny drewniany, budynek w podwórzu, wychodek, studnia i oparkanienie — wszystko szczegółowo opisane w protokule opisu i oszacowania z dnia 6 grudnia 1937 r. w akcie II. Km. 299|38 się znajdującym. Nieruchomość położona jest w Zakopanem na Ustupie i ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.271, cena zaś wywołania wynosi zł 5.453.25.

Rękojmia wynosi zł 727.10.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

II. Km. 41|38. Oferent winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie tych realności. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Porzycki Kazimierz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9-go sierpnia 1938 r. o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Hollandrowa Chawa nieruchomość obj. lwh. 831 ks. gr. gm. kat. Dąbrówka stanowiąca fabrykę kleju.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 26.305, cena zaś wywołania wynosi zł 19.728.75.

Rękojmia wynosi zł 2.630.50.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegladać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

Komornik.

II. Km. 801|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Kościuszki nr 1924 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14-go czerwca 1938 r. o godzinie 9.45 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mariana Bryszkowskiego w Zakopanem nieruchomości lwh. 6898 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność ta składa się pbud. lkat. 1765 o powierzchni 1454 m², a położona jest w Zakopanem na t. zw. Żywczańskiem. Na realności znajduje się dom murowany parterowy z poddaszem, urządzony na piekarnię, budynek gospodarczy, częściowo drewniany, częściowo murowany — wszystko szczegółowo opisane w protokule opisu i oszacowania z dnia 10 listopada 1936 II. Km. 801|37. Realność ta ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 46.900. cena zaś wywołania wynosi zł 31.266.66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.690, oraz przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie licytowanej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Zarazem zawiadamia się, że na podstawie postanowienia Sądu Grodzkiego w Zakopanem z dnia 9 marca 1938 r. sygn. E. 582|37 opatrzonego klauzulą wykonalności tegoż Sądu z dnia 9-go marca 1938 służebność dożywotniego użytkowania wpisanego na rzecz Zofii Bryszkowskiej w stanie biernym realności lwh. 6898 ks. gr. gm. kat. Zakopane dłużnika Mariana Bryszkowskiego własnej, która znajdzie pokrycie w cenie nabycia, będzie zamiast przejęcia przez nabywcę — zaspokojona sumą pieniężną w kwocie zł 30.400 o ile znajdzie pokrycie w cenie kupna.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Piękny krajobraz Podhalański



Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon.
Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.